

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 11 Września r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 4 września.

(z Ruskiego Inwalida.)

Najwyższy Reskrypt do Wodza Naczelnego 2go Wojska, Jenerała Adjutanta Hrabiego Dybicza-Zabatkowskiego.

Hrabio Janie Iwanowicz! Wykonawszy pamiętne przeyscie gór Batkanu i przeniosłszy zwyciężkie chorągwie nasze do krajów, w których one dotąd nigdy nie powiewały, postępując od zwycięstwa do zwycięstwa, rozpraszaliście Wy, siły nieprzyjaciela wszędy, gdzie on tylko je ześrodkował, i pospół z tém, nabywaliście nowej sławy, dowiodłszy całemu światu, jak Wojsko Rosyjskie wspianale postępuje ze spokojnymi mieszkańcami. Skutkiem tych rozporządzeń Waszych było dobrowolne poddanie się orężowi naszemu Adryanopola, drugiej stolicy Poty Otomańskiej.

Tak znamienite zasługi Wasze, dla Mnie i Ojczyzny okazane, zwracają na siebie zupełną Moją wdzięczność i zadowolenie, dla których sprawiedliwej nagrody Naymilościwiej daruję Wam brylantowane znaki Orderu św. Andrzeja pierwszego wierzni, przy tém przesyłające się.

Mnie szczególnie przyjemną jest oświadczyć Wam szczerą moją wdzięczność za porządek, spokójność i dobre obeyscie się wojsk naszych z mieszkańcami podbitego orężem naszym kraju. Ja zawsze pragnąłem, ażeby wojska Rosyjskie były równie groźne dla uzbójonych nieprzyjaciół, jak uprzejme dla spokojnym mieszkańcom, a zatem, Wy w zupełności usprawiedliwiliście Moje oczekiwania, zasłużywszy w tym względzie na ufność i wdzięczność samego nawet nieprzyjaciela.

Zostaję ku Wam nazawsze szczerze przychylnym i życzliwym.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiej Mości ręką:

N I K O Ł A J.

Carskie-Sieło 26
sierpnia 1829 roku.

W najwyższym Ukazie J. C. M. do Kantoru Dworu, pod dniem 30 sierpnia r. t. wydany, wyrażono: „Na okazanie szczególnego Mego zadowolenia ku odznaczającym się zasługom Wodza Naczelnego 2go Wojska, Jenerała piechoty, Hrabiego Dybicza-Zabatkowskiego, najtęskawiej mianujemy małżonkę jego, Hrabinią Annę Jegorownę, Damą Stanu NAYJAŚNIEYSZEJ CESARZOWEJ JEYMOŚCI NAYUKOCHAŃSZEJ MAŁŻONKI NASZEY. (R. I.)

Nr 139 Korrespondenta Hamberskiego donosi, że Rząd rossyjski układa się o nową pożyczkę trzydziestu pięciu milionów talarów z domami Frege w Lipsku i Bethmann we Frankforcie, na 4ry od 100 procenta, a na kapitał 80 od sta. Jesteśmy formalnie upoważnieni oświadczyć, że to jest fałszem bez żadney zgody zasady.

Wiadomość o działaniach wojennych Oddzielnego Korpusu Kaukaskiego i 2giey Armii, po dzień 17 sierpnia.

Wedle otrzymanych wiadomości o zebraniu się wojsk nieprzyjacielskich, w liczbie od 10 do 12 tysięcy, blisko Chiumisz-Chana, miasta, leżącego po drodze do Trebizundu, Jenerał-major Burcow, dowodzący oddziałem w Beyburcie, postanowił uprzedzić, niespodziewanym napadem na nieprzyjaciela, wszelki z jego strony zamach na to miasto,

bronione tylko siedmią rotami piechoty. Na ten koniec, zostawiwszy w Beyburcie dwie rotę, Jenerał-major Burcow, z innemi pięcią rotami, wyruszył w nocy d. 18 lipca, drogą do Chiumisz-Chana; d. 19 o świcie spotkał nieprzyjaciela pod wsią Chart, mężnie z nim bój rozpoczął, i wyparował go z głębokiego przed wioską wąwozu; lecz zbliżając się do samej wsi, znalazł nieprzyjaciela, w większej nierównie liczbie. Chcąc przełamać jego tłumy stanowczém naparciem, Jenerał-major Burcow uderzył nań całym swym oddziałem, i osobiście poprowadził do ataku będący przy nim półkonnny muzułmański; lecz w zapale bitwy odebrał ranę śmiertelną, przeszyty kulą w piersi na wylot.

Objawszy po nim dowództwo Podpółkownik Lindenfeld, widząc nierówność sił swoich z siłami nieprzyjaciela, do którego ustawicznie przybywały świeże wojska, jako też dogodność pozycji, przezeń zajętej, umyślił cofnąć się ku Beyburtowi.

Porażka, zadana nieprzyjacielowi w tej rozprawie, tak była znaczna, że się nie odważył ścigać małego naszego oddziału, który nazajutrz przybył do Beyburtu.

Jenerał Hrabia Paskiewicz-Erywański, otrzymawszy dnia 20 wiadomość o tej potyczce, tegoż wieczora rozkazał kolumnie Jenerał-majora Murawjewarnszyc ku Beyburtowi, spiesznym marszem, a d. 22 sam się tamże udał, dla zniszczenia zebranego nieprzyjaciela.

Wojska tureckie zajęły tymczasem ośm wiosek, otaczających Beyburt w półkole, na dwie lub trzy godziny drogi, mając możność skupienia sił swoich wszędy, gdzieby tylko były atakowane. We wsi Chart zasiadło do 2,000 najzaciejszych Łazów, którzy poprzysięgli zginąć w obrońnię poruczonego sobie stanowiska, i dla tego, zwyciężając wschodnim, przywdzieli na się koszule śmiertelne. Były Basza Anapy, Osman-Szatyr-Ogly, wzięty w niewolę w czasie zdobycia tej twierdzy, a później puszczony do domu, stał za tą wioską o 10 wibrat, ze 4,000 korpusem, dla posiłkowania Łazów.

D. 27 Hrabia Paskiewicz atakował wieś Chart. Nieprzyjaciel obwarował się w niej zawałami i dobrze urządzonemi szaniami, a poprzedzający nocy otrzymał posiłek, który się z nim połączył we czterech lub pięciu oddziałach. Za zbliżeniem się wojsk naszych, znaczne tłumy nieprzyjaciela ciągle się spuszczały z wierzchołków gór; i uformowały dwie mocne zasadzki, na skrzydle i w tyle naszego oddziału. Z rozpoczęciem działania artylleryi przeciwko szansom przodowym, powstały batalion gruzyjski grenadyerów i jeden batalion półku piechoty Hrabiego Paskiewicza-Erywańskiego, dla zniszczenia zasadzki; dopełniły one tego polecenia i wyparły nieprzyjaciela bagnetami z zajętych przezeń pozycji, a tymczasem zruynowane szanse trafu działaniem artylleryi, nie stawiały już zapory wojskom naszym, które zajęły bliżkie wzgórza, jedno po drugim, i okrążyły wioskę.

Nadeyscie nocy przerwało z obu stron działania; a przybyłe na pomoc wiosce nowe wojska, które atakowały prawe nasze skrzydło, po zaciętej bitwie, zostały odparte i przynagłone do ucieczki.

Łazowie, którzy byli zasiedli we wsi, widząc nieuchronną swą zgubę, zaczęli z niej uciekać, korzystając z ciemności nocy, a przekradając się małemi garstkami, utracili i w tym razie nie

mało ludzi; woyska nasze odebrały im wszystkie trzy chorągwie, które mieli.

Tym sposobem wieś Chart, przededniem jeszcze była zajęta przez naszych strzelców, a o godzinie 6 zrana, Jenerał Hrabia *Paskiewicz* postąpił jazdę regularną z dwoma półkami Tatarów i czterema działami, dla obejrzenia wiosek okolicznych. Oddział ten, rozdzieliwszy się na dwie części, spotkał tłum nieprzyjacielski, złożony z 800 do 1000 ludzi, który, nie czekając napadu, pierzchnął na wysokie skały, i poszedł w rozsypkę; lecz blisko wsi Bałachar, w wozie, oddziały nasze postrzegły obóz Osmana-Baszy, zajęty 5000 woyska. Po krwawym boju, który tu był stoczony, nieprzyjaciel został odparty, przynaglony do ucieczki i ścigany w różnych kierunkach między góry, dopóki można było. W ręce zwycięzców dostały się: oba działa nieprzyjacielskie, które miał z sobą, jedna chorągiew, cały obóz Osmana-Baszy, znaczne obłogi z mieniem wielu wiosek, umykających w góry, przeszło 5000 ładunków armatnych, wielki zapas prochu, mnóstwo bydła, i wszystkie prawie konie jazdy nieprzyjacielskiej, porzucone przez jeźdźców, dla łatwiejszej w górach ucieczki. Strata nieprzyjaciela w poległych dochodzi, w tej jednej rozprawie, 300 ludzi, w liczbie których, naczelnik obwodu Hümisz-Chan-Ali-Bek Uczumdzi-Ogły, i wielu znatomiłych urzędników; w niewolę zabrano 150 ludzi, urzędników Osmana-Baszy, i wielu przełożonych Beków. Z naszej strony, w d. 27 i 28, poległo sześciu ludzi z rang niższych, a ranieni: jeden sztabs-oficer, 3 ober-oficerów, i do 60 z rang niższych.

Tym sposobem siły bitnych Łazów i woyska Baszy Trebizondzkiego, zgromadzone przeciwko prawego skrzydła woysk naszych; zupełnie rozproszone zostały i daleko w góry zagnane.

Z powszechnym żalem, Jenerał-major *Burcow* nie przeżył rany, i umarł w Bayburcie d. 23 lipca.

Głównodowodzący zga Armiją donosi NAYJAŚNIEYSZEMU CESARZOWI JEGOMOŚCI, że po zajęciu d. 8 sierpnia, miasteczka nadmorskiego Iniady, Główny Dowódca floty czarnomorskiej, Admirał *Greig*, wysłał tegoż dnia z woysk desantowych, pod jego rozkazami będących, półku Kameczackiego piechoty Majora *Kramera*, dla zniszczenia ludwisarni w Samokowie. Major Kramer, uskuteczniwszy należycie to przedsięwzięcie, d. 10 z poręczonym sobie oddziałem, wrócił szczęśliwie do Iniady. Tegoż dnia, mieszkańcy miasta Demotiko przysłali do Głównodowodzącego deputacyę, z oświadczeniem gotowości złożenia broni, i oddania miasta woyskom naszym, wspólnie ze znajdującymi się w niem trzema działami bronzowymi.

W skutku tego, Jenerał Hrabia *Dybiecz-Zabałkański* wysłał, dla zajęcia Demotiko, jeden dywizyon półku Charkowskiego Ułanów, pod dowództwem półkownika *Chomutowa*, który też dopełnił tego polecenia, bez najmniejszej przeszkody.

Dnia 16 sierpnia przybyli do Głównej kwatery Armii, z Konstantynopola, Defterdar Mechemet-Sadik-Effendy i Abul-Kadir-Bey, mający tytuł honorowy Kazi-Askera Anatolii. Wysocy ci Urzędnicy Państwa Ottomańskiego, wysłani są od samego Sultana, i opatrzeni pełnomocnictwem, dla wejscia w układy o zawarcie pokoju. W czasie odwiedzin u Głównodowodzącego, rozszereżyli się w wyrażeniach najmocniej przekonujących, o szczerém życzeniu Porty, położenia końca działaniom nieprzyjacielskim, wynurzając przytém zupełną i słuszną jej wdzięczność ku uczuciom wspamiętałości i łaskawości NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA. Radca Tayny Hrabia *Pahlen* i Jenerał-Adjutant Hrabia *Orłow*, wyznaczeni do pomocy Głównodowodzącemu Pełnomocników Jego CESARSKIEJ MOŚCI dla zawarcia pokoju, lubo już przybyli do Burgas, jeszcze się jednak nie dostali do Głównej Kwatery Woyska. W oczekiwaniu ich przyjazdu, Hrabia *Dybiecz-Zabał-*

kański, porучzył Jenerał-Majorowi Xiągęciu *Gorczałowemu* i Rzeczywistemu Radcy Stanu *Pontonowi*, wstępne zagajenie układów, które d. 18 sierpnia miały się rozpocząć.

O MOŁDAWII I WOŁOSZCZYZNIE (*). (z Syna Ojczyzny.)

Stan Mołdawii i Wołoszczyzny. Hospodarowie. Dobroczynne gospodarów zarządzanie rodem greckim. Opieka Rosyi, udzielana tym prowincjom. Oświata Mołdawianów i Wołochów.

Około szesnastego wieku, dwie prowincye: Mołdawia i Wołoszczyzna, poddały się Turkom na takich warunkach, mocą których były one zarządzane przez krajowych Hospodarów, obdarzonych przez firmany Porty tytułami Wojewodów. Pochlebając sobie dobrowolnem poddaniem się tych Xiągów obu, Rząd ottomański nadał Hospodarom ich wielkie prerogatywy. Urząd ich uczyniony był wyższym nad urzą Baszy trzytulinego i w godności równał się urzędowi Rządcy czyli Namiestnika Bagdadzkiego. Przy naznaczaniu Hospodarów, Sultani zaszczycał ich, uroczystą audyencyą; zatykali oni trzy hunczuki przed bramą swego pałacu; w dniach uroczystych wdziewali pewny rodzaj szuby zwanej *Kapanicą*, której nosić nie miał prawa żaden Basza, a udzielano ją tylko Namiestnikom Bagdadu i Chanom Krymskim. Gdy Hospodarowie wjeżdżali do swojej stolicy, wtedy poprzedzało ich dwóch *Pęchów* i dwóch *Salaków*, niejako przewodników, którzy, na wielkich uroczystościach, znajdowali się we własnej straży Sultana. Tak więc, Hospodarowie używali największych dystynkcji honorowych.

Rząd turecki nazywał te xiąstwa oddzielnymi (**), dla tego, iż płaciły podatek naznaczony, a oddzielny od tego, który nałożono na inne prowincye ottomańskie. Wszystkie te prerogatywy tyczyły się tylko Hospodarów, tudzież Dywanów: Mołdawskiego i Wołoskiego, czyli Senatów, złożonych z bojarów i krajowych obywateli. Lud na Wołoszczyźnie był zupełnym niewolnikiem u tych obywateli i nie miał żadnych praw, żadnych prerogatyw. Tymczasem Porta, przy ustawicznych między głównemi bojarami rozterkach, rychło znalazła pozór odjęcia im części praw udzielonych. Uległa żądom Sultana, otoczone pogranicznymi na prawym brzegu *Dunaju* i na swej własnej ziemi twierdzami, zagrożane twierdzami: *Chocimem*, *Benderem*, *Akhermanem*, *Oczakowem* i *Kil-Burłunem* (Kirburnem?) dwie te nieszczęśliwe prowincye stały się łupem zgrai rabusiów. Którykolwiek Murza tatarski lub Basza, komendant jednej z twierdz dunnayskich, powodowany prośbą kilku podstępnych bojarów, przez samą tylko prostą obmowę, mógł usunąć Hospodara, a nawet pozbawić go życia. Ministrowie Porty, nie mniej łupieżni, jak Chanowie i Baszowie; niekiedy dzielili się z oskarżycielami majątkiem Hospodarów, popadłych w niełaskę, i darami ich następców, a czasem sami przyswajali je sobie.

W roku 1716, dragoman Porty, *Mikołaj Maurokordato*, korzystając z popadnięcia w niełaskę krajowca Hospodara *Brarkowana*, przez swoje zabiegi zdołał zająć jego miejsce i pierwszy z Greków otrzymał tę dostojność.

Mołdawianie i Wołosi, pogrążeni w nader głębokiej ciemności, nie mieli żadnego wychowania, żadnego handlu, żadnego przemysłu i najmniejszej cywilizacyi. Część dziesiętą gruntów była nieuprawną; najpierwsze nawet zasady gospodarstwa wiejskiego były im nieznane. Hospodarowie greccy wprowadzili oświatę do tych

(*) *Wyjątek z dzieła: Histoire moderne de la Grèce, depuis la chute de l'empire de l'Orient, par Jacovaki Rizo, byłego niegdyś Wielkim Podkomorzym Xiąciu Karadzi, a teraz znajdującego się przy Prezydencie Hrabu Capodistrias.*

(**) *Mefroussoul-Kalem wé maklonoul-Kadem*

księstw obóym. Mikołaj *Maurokordato* zaprowadził w Wołoszczyźnie drukarnię i szkołę publiczną, w której uczono języków: sławiańskiego, greckiego, łacińskiego i łacińskiego; brat jego Konstanty *Maurokordato* był dobroczyńcą włościan wołoskich; uwolnił on ich od nader okropnego niewolnictwa, jakie kiedykolwiek mogło eksystować, i rozprzestrzenił w tej krainie uprawę pszenicy tureckiej, która się stała głównym, albo, mówiąc lepiej, jedynym ich pokarmem. Hospodarowie greccy, którzy rządili po *Maurokordacie*, także wielkie uczynili przysługi dla narodu w Mołdawii i Wołoszczyźnie; za ich staraniem przetłumaczono na język krajowy Pismo ś. Starego i Nowego Testamentu, liturgia, i wszystko, co się ściera do obrzędów kościoła greko-wschodniego. Podczas zarządu Hospodara *Alexandra Ipsylantego*, jeden bojar tutejszy, rodem z Wołoszczyzny, nazwiskiem *Tannakica Wakaresko*, pierwszy ułożył grammatykę i zebrał prawidła gminnego języka krajowego.

Hospodarowie greccy; *Alexander Ipsylanty*, *Grzegorz Hika*, *Karol Kallimachi* i *Jan Karadża* byli Mołdawi i Wołoszczyzny prawodawcami. Dotąd jeszcze prowincye te używają przewodnictwa zbiorów praw, wydrukowanych z rozkazu tych mężów. Zbiory te, ułożone podług kodexu Justyniana, zawierają także zwyczaje przedtem nieopisane, a które miały moc praw, chociaż te ostatnie były nieoznaczone, lecz tłumaczone dowolnie i często przewrotnie.

Hospodarowie greccy, pomimo różlicznych, na podstęp byłych środków do zniszczenia sił swoich spółzawodników, często nie stawili oporu przeciw ich napadom i ustawicznie żyli w trwodze, osobliwie od czasu zgubnych wojen Turcyi z Rosyją i Austryją. Nowy Wielki Węz, nowy polubieniec Sultana, obwiniając Hospodarów w *Izmayłowie*, zawsze znajdowali pewny oręż do ich złożeń. Obmawiani, jako stronnicy, to Rosyji, to Austryi, nieszczęśliwi ci Xiążęta ulegali gniewowi Sultana, tracili swe majątki i majątek, nawet nie wielu z nich kończyło życie śmiercią przyrodzoną. Przez traktaty pokoju w *Kuczuk-Kajnardzi*, *Jassach* i *Bukarescie*, oba Xięstwa przeszły pod opiekę Rosyji; ale, chociaż przez ten środek zostały wybawione od wpływu mocnych sąsiadów, jak naprzykład: Chanów: Budżackiego i Kawszańskiego, haszów: *Izmayłowskiego*, *Benderskiego*, *Chocimskiego*, *Owakowskiego* i *Kil-Buruńskiego*; wszystkie jednakże musiały wiele cierpieć przez ciągłe uciski, wyrządzane od garnizonów twierdz pogranicznych nad Dunajem, a osobliwie z przyczyny tego roju kupców tureckich (nazywanych *Kapalisami*), uprzywilejowanych monopolistów wszelkiej żywności, wydawanej przez obie prowincye. Opieka Rosyji i nadzor jej konsulów nie mogły zapobiec tym nadużyciom, które się wkradały pod różnemi widokami i szczegółnemi pozorami. Podług układu, potwierdzonego przez własnoręczny rozkaz Sultana, zarządy Hospodarów powinny były trwać przez lat siedem; w tym przeciągu czasu, osoba ich pożytywana była za nietykalną, i; na mocy układów z Rosyją, nie dozwolono usuwać ich od obowiązku, bez ścisłego wybadania ich prowadzenia się, wybadania, które były czynione przez oba traktujące mocarstwa.

Pomimo tych układów, Hospodarowie: *Grzegorz Hika* i *Konstanty Szanceri* zostali pośród pokoju zamordowani; *Mauroeniemu* i *Alexandrowi Ipsylantemu* pościnano głowy; *Mikołaj Karadża*, *Konstanty Muruzi*, *Alexander Maurokordato*, *Tleko Succo* i *Alexander Muruzi* byli dowolnie pozbawieni hospodarstwa. Ministrowie ottomańscy mieli zawsze sposoby potajemnie i groźbami zmuszać Hospodarów do składania swej dostojności, jakby dobrowolnie. Tak więc, *Jan Karadża*, prześladowany od *Galeta*, polubienca *Machmura*, zmuszony był uroczystie rzec się swojego urzędu, i, dla uniknięcia śmierci, wyjechać do Europy.

Jednym atoli, naysłodszym i naysię-

szem ze wszystkich nieszczęść, które trapiły i trapią jeszcze mieszkańców obu tych prowincy, jest ten ostatek prawa fernalnego, którego nie mogła znieść filantropia *Konstantyna Maurokordata*. Prawo to zawisło na piaszczystym beznagrodnej, jaką każdy włościanin winien jest bojarom. Piaszczysta powinna włościaninowi zajmować tylko jedenaście dni w roku, ale staje się daleko uciążliwszą przez wiele nadużyć; jakich sobie pozwalają krajowi obywatele względem nieszczęśliwych rolników. Te jedenaście dni pomnażają się do czterdziestu, pięćdziesięciu i więcej, tak, iż włościanie, pozbawieni są możności uprawienia swojej ziemi. Hospodarowie często znosili te nadużycia, ale bojarowie przez nader rozmaite podstępny wymagali u włościan umowy, których artykułami dozwalało się im to powiększenie służby. Oprócz tych zgubnych nadużyć, istnieje wiele jeszcze przywilejów, obciążających rolnika ogromnym brzemieniem podatków, gdy tymczasem bardzo liczne klasy osób świeckich i duchownych pożytkują z większych lub mniejszych wyłączeń.

Ponieważ oba Xięstwa, Mołdawia i Wołoszczyzna, mogły się dostać każdemu *Fanarijotowi*, który tak dobrze znał języki: francuzki i wschodnie, iż mógł być tłumaczem Porty; przeto intrzygi takiego mnóstwa ubiegających się były także zgubnemi dla Hospodarów, którzy sprawowali swoje obowiązki, a następnie miały wpływ na los prowincy. *Ipsylanty*, *Muruzi*, *Succo*, *Karadża*, pierwsi, nim zostali Xiążętami, byli *Wielkimi Podkomorzymi*, czyli pierwszymi ministrami Hospodarów: mołdawskiego i wołoskiego. Rząd turecki, podobnie, jak Grecy, Wołosi i Mołdawianie, tytuł *Xięcia* nadawał tylko samym Hospodarom; ich dzieci nazywały się *Beyzades*, czyli synami Xiążąt; ta dystynkcyja atoli nigdy nie należała się wnukom, którzy byli prostymi bojarami albo obywatelami.

Jakkolwiek nie długo trwał zarząd Hospodarów, jednakże podwładne ich prowincye służyły za przystulek wszystkim Grekom; wyganiałym przez Turków z innych części państwa ottomańskiego. Wielu Macedonów, Traków, Epirotów, Tessalczyków bawi się rzemiosłami w tych prowincyach, zupełnie chrześcijańskich; inni zaprowadzali związki handlowe z Niemcami, a osobliwie z *Lipskiem*; większa część wzbogacała się przemysłem gospodarskim, uprawiając, w charakterze dzierżawców, urodzajne ziemie bojarów krajowców.

Licea w *Jassach* i *Bukarescie*, głównych miastach tych dwóch Xięstw, były dobrze urządzone; uczono w nich języków: greckiego, łacińskiego, niemieckiego, francuzkiego, nauk przyrodzonych i filozofii. Oprócz tych liceów, znajdowały się także szkoły drugiego stopnia w głównych każdego powiatu miastach. Drukarnia w *Jassach* była dosyć dobrze urządzoną, a w latach ostatnich, w *Bukarescie* założono teatr, na którym grane były tragedye i komedye francuzkie, albo sztuki, przekładane na język grecki. Gudzoziemców, z jakiegobylkolwiek byli narodu lub religii, życzliwie przyjmowano. Zasługi jednemu poważenie: człowiek pracowity i jakimkolwiek obdarzony talentem, mógł być pewny powodzenia. Języka greckiego prawie wszyscy się uczyli w ogólności; i, wyjąwszy lud prosty czyli gmin, wszyscy go poymowali; ludzie, zwłaszcza stanu wyższego, bardzo czysto mówili po grecku; wielu bojarów odznaczało się nawet dziełami w języku greckim, starożytnym czyli książkowym. W Wołoszczyźnie: *Brankowanowie*, *Nestorowie*, *Kimpinianowie*, *Filipesko* i *Gobesko*; w Mołdawii: *Sturdzowie*, *Paskanowie*, *Kisnowanowie*, *Balzukowie* i *Dragnicowie*, biegłością w literaturze starożytnej greckiej, nie ustępowali najlepiej wychowanym Grekom. Żony wielu bojarów tych prowincy były albo księżniczkami, albo szlachciankami greckimi; wielu Greków żeniło się także z córkami krajowych obywateli. Tożsaczenie się pomagało do cywilizacyi wyższych

klass w obu księstwach i wprowadziło do nich greckie zwyczaje, obyczaje i język. Podobnież wojska rosyjskie i austriackie, które niejednokrotnie zajmowały te krainy, przynosiły z sobą towarzyskość, zbytek i sztuki nadobne europejskie. Cała wyższa klasa nauczyła się mówić po francuzku i po niemiecku. Tańce i muzyka stały się przedmiotami wychowania. Bogatsi bojarowie mieli nawet guwernantki niemieckie i francuzkie dla swoich dzieci. Z resztą w tych prowincjach, pośród grzeczności, dała się postrzedz lekkomyślność, a przy światowości osłabienie obyczajów.

P—l Mcz.

FRANCYA:

Paryż, dnia 30 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Pan Chateaubriand, mimo prośb przyjaciół swoich, postanowił złożyć urząd Posła przy stolicy Apostolskiej.

Dnia 26 b. m. przybył tu Hrabia Caroly, Szambelan austriacki.

— Dnia 31 —

Onegdaj pracował Król Jmć z Xiążęciem Polignac, a wczora po Mszy ś. dał prywatne posłuchanie Posłowi Bawarskiemu, i następnie przewodniczył, w radzie Ministrów, na której także Xiążę Delfin, wróciwszy z Cherburga, był obecny.

— Dnia 1 września. —

Wojsko nasze w Morei składa się jeszcze z brygady pod dowództwem jenerała Schneider, wynoszącej przeszło 4000 ludzi; liczącej 4 bataliony piechoty, 2 kompanie rzemieślnicze, kompanię minerów, oddział artylleryi konnej i półszwadron strzelców konnych. Szefem głównego sztabu jest jenerał major Trezel. Wszystkie zakłady drugich batalionów 4ch półkówek, złożone z 90 oficerów i 800 podoficerów i żołnierzy; przybyły do Marsylii.

Dowiadujemy się (pisze dziennik *Postanec Izb*), iż Pan Chateaubriand nie miał posłuchania u Króla Jmci, o które prosił w piśmie podanem na ręce Xiążęcia Polignac.

— Dnia 2 —

Dziś po Mszy ś. odprawił Król Jmć kilkogodzinną radę Ministrów w obecności Xiążęcia Delfina.

Wdowa po Marszałku Xiążęcia Eckmühl (Davoust) otrzymała od Króla Jmci dożywotnią pensyą 10,000 franków na rok.

Vice-admirał de Rigny przybył dnia 28 z. m. do Tulonu. Słychać, iż niezwłocznie popłynie na okręcie *Conquerant* na Archipelag.

Półkownik Fabvier znajduje się od dnia 1 b. m. w Nancy.

Synowiec Xiążęcia Polignac, wyjechał w towarzystwie tłumacza i sekretarza do Tulonu, gdzie wsiądzie na okręt i uda się do Stambułu.

Według doniesień z Grecyi, znajdujące się tam jeszcze wojsko francuzkie ustąpiło z Patras i zamku morejskiego, a zgromadziło się w Koron i Modon, z kąd wkrótce ma wrócić do ojczyzny.

AUSTRIA.

Wiedeń dnia 4 września.

(z Gazety Warszawskiej).

Spodziewamy się tu wkrótce powrotu Xięcia Metternich, Kanclerza, z Königswarth.

Wiadomość, iż Sultan wydał W. Wezyrowi rozkaz, aby wysłał Kommissarzy do głównej kwatery Rosyjskiej, dla rozpoczęcia układów o pokój, przywoził do tutejszej stolicy goniec Francuzki, który dnia 17 sierpnia wyjechał ze Stambułu.

ANGLIA.

Londyn dnia 2 września.

Posel Cesarzko Rosyjski przy Dworze tu-

tejszym miał naradę z Xiążęciem Wellingtonem i Hrabią Aberdeen w wydziale spraw zagranicznych, poczem Posel Cesarzko-Austriacki miał także naradę z Xiążęciem Wellingtonem, która blisko 2 godziny trwała. (z Gaz. War.).

TURCYA.

Stambuł, dnia 17 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Po kilku naradach Barona Müffling, Jenerała Pruskiego, z Reis-Effendim, i w skutku mocnych przełożeń Posłów Angielskiego i Francuzkiego, zezwolił nareszcie Sultan na wysłanie Kommissarzy do głównej kwatery Rosyjskiej. W. Wezyr odebrał już rozkaz zaczęcia układów dla przywrócenia pokoju między Rosyją i Turcyą. W liczbie tych Kommissarzy, znajduje się także (jak słychać) pewny Basza, który już należał do układów w Akermanie, oraz Nedżib-Effendi, Inspektor składów prochu i Agent Vice-Kręla Egipskiego. Jenerał Müffling, któremu Baron Küster, Major, i Baron St. Clair, Adjutant jego, towarzyszą, opuścił Stambuł zaraz po wyjeździe Kommissarzy do przeznaczonego im miejsca.

Od granic tureckich 22 sierpnia.

Niemiecka Powszechna Gazeta donosi ze Stambułu pod d. 10 sierpnia, iż sposób przeniesienia Sandżak Szeryfu (chorągwi Proroka) z Terapii do Ramis - Czyflik, rozciągnął bardzo wszystkich Muzułmanów. Sultan jechał w powozie, a chorągiew przed sobą nieść kazał, co było dla nich zupełnie nowością. Mówiono po ulicach: *Lepiejby było, żeby poszedł pieszo do armii, niż że się tu wozic kazał.*

Taż Gazeta pisze, iż powstanie mieszkańców na pobrzeżnych wzgórzach przeciw Porcie robione, gdzie Mahometanie razem z Chrześcijanami wypowiedzieli posłuszeństwo Sultanowi, ma być kierowane przez dawnego stronnika Janczarów.

GRECJA.

Powszechna Gazeta Grecka z dnia 25 lipca umieściła następujący raport o otwarciu w d. 23 lipca Greckiego zgromadzenia narodowego.

Z Argos, dnia 23 lipca 1829 roku. Prezes wezwał najstarszego deputowanego P. Sisini, ażeby z innemi deputowanymi udał się do Kościoła na nabożeństwo, które odprawił Arcy-Biskup, i dla wykonania przysięgi. Dzisiaj zrana udał się Prezes w insygniach narodowych, pieszo i bez straży, z orszakiem w towarzystwie rady ministerjalnej, Admirala Miaulis i mieszkańców, do kościoła. Po Mszy ś. i wykonaniu przysięgi, całe zgromadzenie udało się do Teatru, a mianowicie do sali posiedzeń, tamże urządzonej, mirtowemi i wawrzynowemi gałązkami ozdobionej. Na drodze od kościoła do teatru, stały po obu dwu stronach szeregi wojska regularnego i nieregularnego, a przy wchodzie do teatru wzniesiona była brama honorowa. Deputacya z 15 reprezentantów złożona, odprowadziła Prezesa z Kościoła do teatru. Prezes wszedł do teatru z muzyką, a zajmwszy miejsce, zagał posiedzenia następującą mową:

„Mości Panowie Reprezentanci narodowi! Za szczęśliwego się poczytuję, że w obec was mogę zdać sprawę z moich czynności rządowych. Naciśniony możnolnem dziełem, które już nie jest odpowiednie moim siłom, pragnąłem, ażebyście mi pomocą wespół ulżyli. Gdyby mi zdrowie pozwalało, odczytałbym sam obraz moich czynności, powierzonych mi w Trezenie i wyłożyłbym po szczególe, jakich użyłem środków, do utrzymania powierzonych mi interesów. Obraz ten Mości Panowie będzie wam odczytany, a wy rozważycie go dokładnie i będziecie o nim sądzili.”

Następnie odczytał Sekretarz mowę, którą zgromadzenie przyjęło z okrzykiem: *Niech żyje Prezes Grecyi.*

ANGLIA.

Londyn dnia 2 września.

Posel Cesarzko Rosyjski przy Dworze tu-

Poswólone drukować. Zpołecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.